Nr. 64 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 19 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN P... ...PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO ... WYD | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Definitywne rozbicie w Genewie.

Wszystkie kwestje sporne odroczone do września.

BEZ REZULTATU.

Długotrwałe targi genewskie skończyły się odroczeniem sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i powiększenia liczby członków Rady.

Z przebiegu narad i tarć okazało się, że ani duch Locarna nie przeniknął umysłów wchodzących w grę dyplomatów, ani wielkie ideje, które stały u kolebki Ligi Narodów nie stały się własnością wszystkich jej uczestników.

W czasie ostatnich targów nie były obce głosy z groźbami, że Niemcy dla jakiegoś błahego powodu wogóle do Ligi nie wstąpią, a ze strony innych państw słyszało się pogróżki, że są gotowe z Ligi wystąpić, jeżeli takiej lub innej ich pretensji nie stanie się zadość. Jeżeli współuczestnicy realizacji myśli zbratania narodów pozostają w tej organizacji, że się tak wyrazimy, jedną nogą i każdej chwili są gotowi zabrać stamtąd i drugą, świadczy to, że wiele państw wtłoczono w obcą im organizację, której istnienie wydaje im się bezwartości. Jak długo Liga Narodów była w modzie pod wrażeniem katastrofy wojennej i załatwiała pomniejsze sprawy, tak długo zachowane były wszelkie pozory. Dziś zostały odsłonięte karty. Przy tak różnorodnym stanie umysłów, jakim odznacza się obecna międzynarodowa dyplomacja, nie jest usunięte niebezpieczeństwo wogóle rozbicia Ligi, a conajmniej wyzyskania jej uczciwych zwolenników dla specyficznych, obcych zgodnemu współdziałaniu narodów celów.

Obecnie na terenie genewskim starły się z sobą wielkie cele międzynarodowej Ligi z zamaskowanymi interesami niektórych jej uczestników. Aby nie doprowadzić do zupełnego rozbicia, odroczono załatwienie — wszystkich spraw, które tak gwałtowny wywołały konflikt. Dobroczynna zwłoka niewątpliwie wyjaśni sytuację. Nie wątpimy, że we wszystkich państwach zwolennicy pokojowego ułożenia stosunków w Europie wyzyskają ten czas dla wytężonej pracy, aby stojące na drodze porozumienia przeszkody zostały usunięte. Leży to w interesie wszystkich narodów.

—:::—

Obrady Piasta.

WARSZAWA. 17-go marca (tel. wł.) Dziś pod przewodnictwem posła Dębskiego rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Piasta. Referat o sytuacji politycznej wygłosił Witos, o położeniu gospodarczem Osiecki, o działalności klubu Piasta Kiernik. Obrady potrwają 2 dni.

—:::—

Przyjęcie Niemiec odłożone do września.

GENEWA. 17 III. (AW.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu L. Nar. przemawiali pp. Mello Franco, Chamberlain, Briand i Unden. Briand zaproponował przyjęcie następującej deklaracji: "Zgromadzenie ubolewa na tem, że powstałe trudności uniemożliwiły osiągnięcie celu, dla którego Niemcy zaproszone zostały do Genewy. Zgromadzenie wyraża życzenie, by trudności te zostały przezwyciężone do chwili otwarcia zwyczajnej sesji jesiennej i żeby Niemcy zostały ostatecznie na sesji tej przyjęte do Ligi Nar. Nad deklaracją tą rozwinęła się ożywiona dyskusja.

GENEWA. 17 III. (Pat.) Godz. 12·30 Szwajc. Agencja Telegr. Dziś przed południem odbyło się decydujące posiedzenie ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem przedstawiciele poszczególnych — państw wyrażali ubolewanie, że nie udało się osiągnąć porozumienia i przyjęcia już teraz, jak się spodziewano, Niemiec do Ligi Narodów. Delegat Brazylji Mello Franco złożył uroczyste oświadczenie, według którego postanowienie rządu brazylijskiego jest nieodwołalne i ostateczne. Veto swe przeciwko przyznaniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów Brazylja podtrzymywać będzie, tak długo, dopóki kraje południowej i środkowej Ameryki nie otrzymają słusznego i liczniejszego przedstawicielstwa w Radzie. Delegat Brazylji dodał, że Brazylja powitała z zadowoleniem prośbę Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów, że uznaje wielkie dzieło pokoju, dokonane w Locarno, że jednak nie może dopuścić do tego, aby państwa nieeuropejskie zostały zawiedzone w swoich prawach. Chamberlain jako sprawozdawca pierwszej komisji oświadczył, że wszyscy głęboko ubolewają z tego powodu, że przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów musiało być odroczone do września. Wciąż wzrastające trudności spowodowały niestety dzisiejszy wynik. Briand w imieniu Francji przyłączył się we wzruszających słowach do przemówienia poprzednich dwóch ministrów spraw zagranicznych i oświadczył, że nie udało się dojść do porozumienia, mimo ducha poświęcenia ze strony Szwecji i Czechosłowacji, którym wyraża jak najgorętsze uznanie.

GENEWA. 17 III. (AW.) Briand, oświadczył, że różnice zapatrywań między Francją a Niemcami w sprawie kandydatury Polski do Rady L. N. zostały wyrównane. Postanowiono ostatecznie, że Polska otrzyma równocześnie z Niemcami miejsce w Radzie L. N. w terminie jesiennym.

GENEWA. 17 III. (AW.) Briand, który miał wyjechać z Genewy dn. 17 bm. w południe, odroczył swój wyjazd do wieczora celem odbycia jeszcze jednej konferencji z Lutherem i Stressemannem.

—:::—

Krwawe zajścia we Włocławku.

Manifestacja bezrobotnych.

WARSZAWA, 17. 3. (tel. wł.). Dziś we Włocławku odbył się wiec bezrobotnych, po którym tłumy prowadzone przez agitatorów komunistycznych udały się pod magistrat. Policja nie chcąc dopuścić manifestantów na rynek, utworzyła kordon na pl. Dąbrowskiego. — Tłumy kordon przerwały i poraz drugi skierowały się na rynek, skąd wysłano delegację do prezydenta miasta. Kiedy po powrocie delegaci oświadczyli, że prezydent nie chce wyjść na rynek, demonstranci, jak twierdzi policja, obrzucili policję kamieniami i cegłami. Wtedy policjanci użyli białej broni. Rannych jest około 10 osób. Na miejsce zajść wyjechał z ramienia P. P. S. tow. Piotrowski. Popołudniu przywrócono w mieście spokój.

Wykrycie komunistycznej org. na Wołyniu

WARSZAWA, 17. 3. (AW). Władze policyjne wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji na Wołyniu, zwanej komunistyczną Partją Zach. Ukrainy. Na rozkaz prokuratora Sądu Okręgowego w Łucku władze bezpieczeństwa aresztowały szereg osób. Wśród aresztowanych znajduje się 4 członków okręgowego komitetu KPZU. Prócz nich aresztowano szereg członków komitetów powiatowych, których wielu ukończyło specjalne 8-miesięczne kursa agitacyjne w Charkowie. Rewizja ujawniła druzgocące dowody winy aresztowanych, którzy zresztą przyznali się do wszystkiego. W czasie dochodzeń ustalono, że całą tą akcją kierował poseł komunistyczny Paszczuk, który wybitnie popierał ruch terorystyczny na Wołyniu.

Z senatu.

WARSZAWA, 17. 3. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu przystąpiono do ust. o konwencji z Włochami, regulującej prawa Tow. Ubezpieczeniowego. Ustawę przyjęto. W dłuższej dyskusji rozpatrywano ust. o cudzoziemcach, w której komisja senacka poczyniła szereg poprawek w duchu liberalnym i demokratycznym.

Niemieccy socjaliści o miejscu dla Polski w Radzie Ligi.

Socjalistyczny organ niemiecki "Vorwärts". omawiając genewskie konflikty w łonie Ligi Narodów, o stanowisku Polski domagającej się miejsca w Radzie Ligi, wyraża się następująco:

"Stanowisko Polski można przynajmniej zrozumieć — sprawiedliwość nakazuje to przyznać. Warszawa odczuwa, że traktat wersalski stworzył między własnem państwem a Niemcami przeciwieństwa tak poważnej natury, że budzą one zaniepokojenie iż w jakiejś chwili mogą przejść w stadjum krytyczne. Można zrozumieć, że Polska przy tej konstelacji, chciałaby możliwie jak najbardziej wzmocnić pozycję mocarstwową w Lidze Narodów — choć to nie jest polityczną koniecznością".

W dalszym ciągu "Vorwärts" chce przekonać, że Polska nie powinna żywić żadnej obawy, gdyż zobowiązania między Paryżem a Warszawą dają dostateczne gwarancje, iż Niemcy swego miejsca w Radzie nie będą mogły wykorzystać na szkodę Polski, gdyż Francja jest wystarczającą ochroną przed jakiemkolwiek pogwałceniem republiki polskiej.

"Natomiast — pisze dziennik socjalistyczny — Hiszpanja i Brazylja nie mają żadnej realnej przyczyny, dla którejby upierały się przy postulacie otrzymania miejsc w Radzie Ligi. Jest to chyba kwestja politycznej próżności".

"Niemcy są tem państwem cywilizowanego świata, które jako wielkie mocarstwo geograficznie znajduje się na najbardziej zagrożonem miejscu, bo otoczone jest silnemi państwami, które od stuleci naciskały zbrojnie na to centralne stanowisko naszej części ziemi. (Czegoś przeciwnego dowodzi znany w historji niemiecki "Drang nach Osten." — Red.) Niemcom należy się przedewszystkiem dlatego miejsce w Radzie Ligi, że jako położone w centrum Europy były zawsze i są pierwszorzędnym czynnikiem w utrzymaniu europejskiego pokoju".

Rzeczywiście byłoby objawem szowinistycznej zaciekłości odmawiać Niemcom prawa do zasiadania w Radzie Ligi, które im się słusznie należy. Ale dlaczego opinja niemiecka jednomyślnie odmawia tego miejsca Polsce, choć na uzasadnienie swej odmowy nie ma nic, prócz twierdzenia, że Polska może poczekać, aż Niemcy na dobre usadowią się w Radzie Ligi?

—:::—

Nowe konsulaty polsko-rosyjskie.

WARSZAWA, 17. 3. (AW). Po ratyfikacji przez Sejm i Senat polsko-sowieckiej konwencji konsularnej, Min. spr. zagr. przystąpi do zorganizowania polskiej sieci konsularnej na terenie Rosji sowieckiej. Niezależnie od istniejących już konsulatów polskich w Moskwie i Mińsku utworzone będą w Kijowie, Leningradzie, Tyflisie i Chabarowsku nowe placówki konsularne. Rząd sowiecki, który posiada w Polsce wydział konsularny przy poselstwie w Warszawie, utworzy nowe placówki konsularne w Łodzi, Lwowie i Gdańsku. Uruchomienie polskich konsulatów w Rosji sowieckiej nastąpi w połowie maja rb.

Proces morderców Matteottiego.

RZYM, 17. 3. Jak donosiliśmy wczoraj, w Chieti, małem miasteczku Abruzzów, rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces morderców Matteottiego. — Przed 20 miesiącami, 10. lipca 1924, napadło na posła socjalistycznego na Ponte Mulvio w Rzymie czterech osobników, którzy przemocą wciągnęli go do automobilu, zakneblowali podczas jazdy za miasto i po gwałtownej obronie zamordowali, a ciało zakopali w lesie.

Dalsze wypadki, wywołane tą potworną zbrodnią, tkwią jeszcze żywo w pamięci ogółu.

„Kulturalny" okoniowiec.

W uzupełnieniu podanych wczoraj informacji o starciach pomiędzy grupami obradujących stronnictw włościańskich, należy wskazać, że do lokalu NPR., gdzie obradowało stronnictwo chłopskie p. Jana Dąbskiego, wtargnęli zwolennicy grupy ks. Okonia, paru „Piastowców". M. in. niejaki Łobanowicz (okoniowiec) usiłował zarzucić p. Dąbskiemu na głowę worek napełniony sadzą.

W obronie pos. Dąbskiego stanął członek Stron. Chłopsk., p. Czapski, który odepchnął napastnika. Wywiązała się bójka, której kres położyła policja. P. Czapski jest ranny. Łobanowicza oddano w ręce policji.

Wisła pod Warszawą wzbiera.

WARSZAWA, 17. 3. (AW). Stan wody na odcinku warszawskim Wisły stale się podnosi. Kulminacyjnego punktu spodziewać się można jutro o 4-tej. — Wylew nie jest spodziewany. Dziś rano nawiedziła Warszawę silna śnieżyca.

Porozumienie między PPS. a SDN.

Odbyta w Łodzi konferencja porozumiewawcza pomiędzy PPS a partją socjalno-demokr. niemiecką w Polsce, ustaliła:

1) obie partje powinny dążyć do zbliżenia i współpracy.

2) Konferencja potępia ucisk administracyjny, stosowany wobec niemieckiej mniejszości narodowej i jej legalnych organizacyj, zwłaszcza na Górnym Śląsku i wzywa obie partje do walki z nim.

3) konferencja uznaje, że w celu wzajemnego zbliżenia się należy: a) zaniechać wzajemnie wszelkiej zbyt ostrej polemiki w pismach partyjnych, b) również na terenie Sejmu i na zgromadzeniach publicznych wzajemna polemika nie powinna wykraczać poza ramy spokojnej krytyki, c) obie partje powinny współpracować na terenie samorządów i kas chorych, d) członkowie jednej z partji usunięci z niej nie mogą być przyjęci do drugiej;

4) Celem przeprowadzenia tych zasad powoła się do życia komisję porozumiewawczą do której wejdzie po dwóch towarzyszów z każdej partji.

Tow. Niedziałkowski zaznaczył na zakończenie, że PPS zainicjuje tego rodzaju konferencje z wszystkiemi partjami socjalistycznemi innych mniejszości narodowych w Polsce.

JACK LONDON.

Życie genjalnego włóczęgi i awanturnika.

Niema języka na świecie, niema prawie narzecza, czy żargonu, w którym się książki drukuje, w którymby nie było dzieł Jacka Londona. Zainteresowanie twórczością amerykańskiego pisarza dosięgło już dziś takiego szczytu zainteresowania, o jakim marzą może całe pokolenia pisarzy... Nakłady liczą się na miljony i na miljony liczą się jego wielbiciele.

Wszystkie utwory literackie Londona są odbiciem przeżyć jego rzeczywistych.

Jack urodził się w klasie ludzi, siłą fizyczną na życie zarabiających, urodził się w San Francisko w r. 1876.

Ojciec Londona był traperem, myśliwym zawodowym, takim "far-west-man", o jakich nam potem syn jego z książek dowiadywać się kazał, a pierwsze lata syna tego właśnie w kurnej chacie- szałasie, w takiej, jakich potem setki opisał, upłynęły...

To życie wśród ludzi dzikich lub zdziczałych napoły stworzyło Jacka takim, jakim był potem, siłaczem, chłopem żylastym i twardym a nieustraszonym — na schwał, mając lat pięć nauczył się już czytać — nauczył się sam — ktoś tam pomiędzy strzałem do niedźwiedzia i szklanką whisky pokazał mu litery...

Książki ciągnęły go z nieprzepartą siłą — nie był jednak ani na chwilę cichym wśród zgiełku myśliwskiego osiedla molem książkowym- samotnikiem. O nie! — Jack pięcioletni dogląda stajni i obory, chodzi do szkoły — dziwnej szkoły, gdzie nauczyciel dwadzieścia godzin na dobę jest pijany, a cztery wściekły, i tu Jack uczy się życia — biją go silniejsi, — bije on słabszych.

Jack ma lat jedenaście, gdy wraz z rodzicami przenosi się do Oakland, nad Pacyfikiem — to rozstrzyga o jego życiu — ucieka z domu i przystaje do bandy tajnych poławiaczy ostryg (w zatoce San- Francisko) — mając lat szesnaście jest najwścieklej odważnym kłusownikiem na całem wybrzeżu i wiedy... przystępuje do policji przybrzeżnej, — staje się prawdziwym biczem bożym swych dawnych kolegów, — nikt lepiej odeń nie pilnuje przebogatych złóż ostrygowych...

A kiedy ma lat osiemnaście... Hen — na północnem morzu Behringa — jest już poławiaczem fok, surowym marynarzem, zabijaka, pijak i hulaka, miesiącami zarabia pieniądze na pół-zamarzłem morzu, by je potem na brzegu przepić i przepuścić na portowe dziewki w ciągu paru dni...

Nie czyni tego dla poszukiwania przygód, nie udaje dekadenta, jak zdeklarowany inteligent — ot poprostu — to jest on — to jest jego życie..

Kiedy po raz pierwszy w życiu jest w Japonji, kiedy statek jego dla reperacji zawija na piętnaści dni do Jokohamy — Jack London pije przez piętnaście dni w jednej knajpie — nie opuszczając jej ani na godzinę...

I nagle — opamiętanie! — Wraca do rodziców, — zostaje tragarzem w porcie węglowym, a potem tkaczem w fabryce juty, pracuje trzynaście godzin na dobę, a wieczorami... pisze — po raz pierwszy czuje potrzebę pisania..

Ale najwidoczniej nie przyszedł jeszcze dla Jacka moment "ustatkowania się" bo nagle rzuca wszystko, i pieszo wszerz całej Ameryki wędruje do Bostonu, a stąd przez Kanadę... wraca bogatszy, jak sam mówi, "o jeszcze jedno doświadczenie więzienne".

Mając lat dziewiętnaście, jako... woźny szkoły średniej w Oakland, pisze swoje pierwsze nowele.

Po roku wstępuje na uniwersytet w San Francisko, jako że w Ameryce matury do tego nie potrzeba, i jednocześnie zarabia na życie jako... pracz Z. w pralni chemicznej.

I to jednak nie było jeszcze widać "powrotem do uczciwego życia", bo po trzech miesiącach London ma uniwersytetu dość, — jedzie do Londynu, mieszka w Gast- Gud wśród szumowin i wyrzutków społeczeństwa całego świata — ale i to nie na długo — po roku jest już poszukiwaczem złota w Klondyke...

Ta epoka może najwięcej przysporzyła mu tematów, bo po powrocie do Oakland pisze dużo, pisze o kraju złota, krwi i cierpień i w roku 1904, jako korespondent wojenny jedzie do Mandżurji na front rosyjsko- japoński.

Wraca — pisze dalej, ale jednocześnie jest jednym z najgroźniejszych bokserów w swym kraju. Pisze i boksuje się już do końca żywota, które kończy 22. listopada 1916 roku.

Takiemi były prawdziwe koleje żywota Jacka Londona... i dlatego może jest w nim miażdżony przez "żelazną stopę" Everhard, bity pies Buck, pnący się w górę Martin Eden i nieulękły "Syn słońca".

„Lewica kulturalna“ a P. P. S.

Do wiadomości „Wiadomości literackich“.

W ostatnim numerze “Wiad. literackich” ukazał się artykuł o niepoczytalnej treści, atakujący PPS. za jej rzekome wrogie odnoszenie się, do tak zw. lewicy kulturalnej

Odpowiadamy na to:

W odróżnieniu od wszystkich partji politycznych, P. P. S. opiera swą pracę agitacyjną na szerokim i głęboko pomyślanym programie oświatowym. — Tylko wykształcony i rozumujący tendencje rozwoju społecznego robotnik, zorganizowany w partji może stać się awangardą, która obali stary ustrój.

Nie ogarnie jednak robotnik swego zadania, jeśli nie posiądzie ogólnego wykształcenia, którego w naszym ustroju odmówiło mu społeczeństwo.

Dlatego partje socjalistyczne wszystkich krajów, a i PPS. organizuje szkoły partyjne, kursy oświatowe, uniwersytety ludowe, kursy oświatowe, uniwersytety ludowe które mają krzywdę tę wynagrodzić.

Uczą się robotnicy z zapałem wszystkiego, co wiedza podaje, a wdzięczni są każdemu, kto tę wiedzę niesfałszowaną, a potrzebną do rozwoju umysłu, ukrzepienia woli i rozpędu rewolucyjnego im poda. Bo nauka prawdziwa jest naprawdę rewolucyjna: zrywa z wszelkimi przesądami, ukazuje dalekie horyzonty przesłonione mgłami apriorystycznego dogmatyzmu i naiwnej legendą. Toteż nie wierzymy, aby ludzie prawdziwej nauki mogli być przesądnymi i wrogami klasy pracującej, wrogami ich dążeń — o ile nie są beznadziejszymi mamutami.

Z tej przyczyny socjalistyczne uniwersytety ludowe, jakim jest T. U. R. z pewnością nie żądają legitymacji przynależności partyjnej, jeśli ktoś przychodzi do nich z zamiarem przyczynienia się do wyczerpania programu, jaki założyciele stworzyli, o ile odnośne wykłady nie tyczą się nauk społecznych, politycznych, kwestji organizacji zawodowej itd. a mają za treść nauki przyrodnicze, literaturę, kulturę itd. Tembardziej z ochotą TUR. przyjmie usługi — “Lewicy kulturalnej”, kupiącej się koło — “Wiadomości literackich”, tygodnika stojącego na wysokim poziomie artystycznym i bardzo ruchliwego za hołdującego trochę za dużo tendencjom reklamiarskim. — Jeśli delegaci “Tura” nie chcieli wziąć “kota w worku”, ale pragnęli by przedłożono im program ofiarnych prelekcji czy wykładów, to wszystko jest w porządku, albowiem niewiadomo, w jakim kierunku, naprzód czy wstecz prelegenci z tak zw.: “lewicy kulturalnej” kłuć i przekłuwać zechcą tę “konchę zaduchu” (ma to być PPS.?) którą przebijać pragną. Wszak w organie ich spokojnie obok siebie spoczywa wilk obok barana: Mussolini obok Trockiego — obaj z jednakowym wychwalani entuzjazmem, w dziedzinie literatury, takie same sprzeczne “orjentacje”, które licują wprawdzie z “radykalną” inteligencją, stojącą przed wszystkimi i wszystkiem, “djalektycznie”, a raczej chaotycznie wszystko wiązać umiejącą, ale nie z programem oświatowym partji PPS. Nic dziwnego, że TUR. żąda, by mu przedłożono, o czem dany prelegent chce mówić — co absolutnie nie może obrażać nikogo i nie jest bynajmniej “cenzurowaniem”.

TUR otwiera szeroko okna na “świeże powietrze”, ale czy wieje ono z tej strony, która rzuca się na PPS., a pieje hymny na cześć Mussoliniego — wątpić wypada. — Sklerozy nie leczy się takiemi miksturami, jakie przedstawiają często numery “Wiadomości literackich”.

Masowe aresztowania komunistów w Warszawie.

WARSZAWA, 17. 3. (AW). Drugi dzień likwidacji wydziału technicznego komunistycznej partji polskiej dał nadzwyczajne wyniki. M. i. aresztowano Modesta Radzikowskiego, skarbnika KPP, finansującego techniczną organizację partji. Z notatek rachunkowych, znalezionych u niego, wynika, że połowę sum dawał na organizację, a drugą wydawał na swe potrzeby prywatne. Aresztowano również organizatorkę komitetu pomocy osadzonym w więzieniu komunistom Perlę Rosenkranz. Na podstawie danych znalezionych przy niej aresztowano około 15 młodych dziewcząt żydowskich, które zajmowały się kolportażem wydawnictw MOPR-u.

Odkryto również szwalnię specjalnych worków do kolportowania bibuły komunistycznej, noszonej przez komunistki pod ubraniem na kształt damskich dessous. W szwalni znaleziono kilkaset worków i aresztowano kierownika szwalni Ksawerego Rosochckiego. Aresztowano również literatów Mojżesza Gutmanna, Izaaka Gordina i Baite-Batlisa, którzy redagowali broszury i odezwy. Ogółem aresztowano 85 osób, w tem 1/3 kobiet.

„Dyplomowany mistrz rzemiosła“.

Bankrutująca endecja szuka oparcia wszędzie, gdzie tylko jeszcze się na niej nie poznali. Ostatniemi czasy roztoczyła „opiekę“ nad rzemiosłem, czego próbkę ujawniono w Poznaniu. Tamtejsze cechy wyprosiły sobie całkiem poprostu patronatu endecji nad sobą i całkowicie zbojkotowały konferencję dla rzemiosła, zwołaną przez opiekunów endeckich. Ale endecja i na gruncie sejmowym występuje jako orędowniczka rzemiosła, wywołując przez swe wnioski rozgoryczenie wśród tych sfer zamiast upragnionego przez siebie uznania. Oto w czasie dyskusji sejmowej komisji przemysłowo - handlowej nad projektem rządowym ustawy przemysłowej, Związek Ludowo-Narodowy wniósł własny projekt ustawy rękodzieniczej

W sprawie tej otrzymała „Nowa Reforma“ następujące uwagi:

„Rozpatrując ten projekt Związku Ludowo - Narodowego przychodzi się do przekonania, iż projektodawcy nie byli w stanie wyjść poza rogatki Warszawskie. Projekt ten bowiem w art. 23. przewiduje, iż na członków cechów przyjmować można ustawowo dyplomowanych mistrzów.

Taksamo według tego projektu do izb rękodzielniczych mogą jedynie należeć dyplomowani mistrzowie. Natomiast art. 95 tej ustawy postanawia, że w przemyśle rzemieślniczym mogą przyjmować na naukę i kierować praktycznem wykształceniem terminatorów tylko te osoby, które posiadają dyplom mistrzowski.

Stojąc na gruncie tych paragrafów, o ileby projekt przeszedł przez komisję i przez sejm, nie będzie można tworzyć w Małopolsce ani jednego cechu, ani też i b rękodzielniczych. Według bowiem austrjackiej ustawy przemysłowej w Małopolsce od rzemieślnika, spełniającego samodzielnie rzemiosło, wymagano tylko świadectwa wyzwolenia i 3 lata praktyki w zawodzie.

Małopolska zatem nie posiada żadnych „mistrzów dyplomowanych“, co także odnosi się po części do b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego. Całe więc rzemiosło małopolskie na wypadek gdyby przeszedł paragraf 95 projektu enedeckiego, nie mogłoby także kształcić terminatorów. Małopolscy rzemieślnicy, straciliby w zupełności swoje prawa, chyba gdyby 40—50 tysięcy czeladników w Małopolsce poddało się egzaminowi na „dyplomowanego mistrza“.

Mimochodem.

MASKARADA.

Polska przeżywa ciężki kryzys gospodarczy, a jest już jedynym państwem w Europie, które nie może się uporać z trudnościami finansowo - skarbowemi. Jak znów słabą jest jej pozycja wśród międzynarodowej dyplomacji, świadczą trudności, na jakie się natknęły jej postulaty w Genewie. I jakoś trudno się doszukać w naszym życiu państwowym jakiejś myśli zbawczej, nie widać ludzi, którzyby mieli program działania i umieli go wykonać. Stąd powszechne narzekania, często przejaskrawiony nawet pesymizm i brak wiary.

A równocześnie i ustawicznie czytamy i słyszymy hymny pochwalne, pasowanie na rycerzy i geniuszów, takiego tłumu ludzi, że mógłby ktoś mylnie sądzić, jakobyśmy cierpieli na nadmiar indywidualności i talentów..

Gdy ktoś zechce umrzeć przez całą Polskę przewala się lawina uroczystości, ktoś gdzieś przyjedzie, znów sposobność do wygłaszania mów pochwalnych. Zdaje się niema w świecie państwa, w którym tyle marnowanoby papieru i tyle się trudzono na wypisywanie i wygłaszanie panegiryków.

Ostatnio nawiedziła Polskę prawdziwa nawałnica nowomianowanych biskupów. Ileż to się nawypisywało o załugach tych nieznanych zreszą nikomu mężów, jak głośny huk dzwonów towarzyszył ingrezowi tych panów.

Zmarł jeden arcybiskup i całą Polskę próbowano okryć kirem żałoby, a hymny pochwalne nie miały granic i miary. Zmarł drugi arcybiskup, a zwłoki jego od tygodnia obwozi się po wszystkich niemal ziemiach polskich. A do Lwowa został przeniesiony gen. Sikorski. Rzecz zwyczajna. — Tymczasem i to stało się okazją do nadmiaru uroczystości, a w Tarnopolu jego przyjazd domorosłe wielkości przyprawił wprost o zawrót głowy. Czego tam nie wypisano na cześć tego generała, to tylko niewybredne szpalty „Gazety porannej“ ścierpieć mogły.

Wśród ogólnej i bezgranicznej nędzy urządzamy uroczyste maskarady — karnawał polski mimo rzeczywistego postu trwa nieprzerwanie. Ale im dłużej potrwa ta zabawa, tem smutniejsze będzie opamiętanie.

Praca dla 3000 bezrobotnych w Łodzi

WARSZAWA, 17. 3. (AW). Z Łodzi donoszą, że w następstwie uzyskania kredytów rządowych wznowione zostały dziś prace kanalizacyjne na 2 odcinkach. Przy robotach tych znajdzie zajęcie około 3 tys. bezrobotnych.

Spadek franka belgijskiego

BRUKSELA, 17. 3. Nowy spadek kursu franka belgijskiego wywołał w całej Belgji nadzwyczajne wrażenie. Po zakończeniu obrad Rady ministrów, która się wyczerpująco zajmowała tą kwestją, wysłano do Vanderveldea telegram z prośbą o natychmiastowy powrót do Brukseli.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 marca

Uroczyste odsłonięcie portretu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w lokalu Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie, mieszczącym się w budynku restauracyjnym ogrodu Kościuszki, odbędzie się w niedzielę, dnia 21. marca br. o godz. 7 wieczór. Na tę uroczystość zaprasza się wszystkich członków czynnych i wspierających oraz bratnie organizacje społeczne ze Lwowa i okolicy. Wstęp wolny.

Bezpłatne jadłodajnie dla bezrobotnych. Obywatelski komitet pomocy głodnym i bezrobotnym we Lwowie uruchomił dotychczas następujące jadłodajnie, które wydają herbatę lub pożywienie najbiedniejszym: 1) przy placu Halickim, gdzie korzysta dziennie z pożywienia około 700 osób; przy ul. Sokoła, gdzie wydaje się dziennie pożywienie dla 150 osób; 3) przy ul. Szpitalnej, z której to jadłodajni korzysta 700 osób; 4) na Strzelnicy, gdzie wydaje się częściowo bezpłatnie a częściowo płatne obiady; 5) u SS. Albertynek, gdzie wydaje się jedzenie dla 150 osób, wreszcie 6) kuchnię kolejowo-pocztową, wydającą dziennie 250 obiadów. Ponadto w najbliższym czasie uruchomione zostaną jadłodajnie przy ul. Ossolińskich i w zakładach oczyszczenia miasta.

Podatek od środków przewozowych. Magistrat podaje do wiadomości, że Rada miejska uchwałami z dnia 4. i 11. marca 1926 roku wprowadziła od 1. stycznia 1926 roku na fundusz dla dostarczania pracy bezrobotnym dopłatę 50-proc. do gminnego podatku od środków przewozowych, jako przedmiotów zbytku, a mianowicie: 1) od samochodów rocznie 6 zł. 2) od motocyklu: a) dwukołowego od sztuki rocznie 12 zł., b) trzykołowego od sztuki 16 zł. 3) od karety i powozu a) jednokonnego rocznie 24 zł, b) dwukonnego 32 zł. 4) od innych ekwipażu resorowych: a) jednokonnych 12 zł., b) dwukonnych 16 zł. 5) od konia do obsługi ekwipaży lub wierzchowca rocznie 6 zł.

Skrytobójczy zamach morderczy. Wieczorem dnia 13. bm. w Lubieniu Małym nieznany sprawca strzelił z karabinu przez okno do stojącego w izbie 61-letniego Michała Okolika. Kula przebiła O. bok prawy na wylot i ugrzęzła w ścianie. Zranionego przywieziono w stanie groźnym do szpitala we Lwowie.

Policja zarządziła pościg za sprawcą zamachu. Motywów zbrodni nie zdołano na razie ustalić.

Nieszczęśliwe wypadki. Marja Tybil, wieśniaczka, została wczoraj potrącona tramwajem na pl. Krakowskim, przyczem doznała licznych obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Tu również przywieziono Amalję Zurur, która upadłszy na gościńcu w Sygniówce, złamała nogę.

Plaga kupców. Rodzina Truszów z Kosowa, pow. gródeckiego, stała się postrachem kupców. Osobnicy ci bowiem stale nawiedzają sklepy i pod pozorem kupna oglądają towary, przyczem kradną co się uda. Wczoraj przytrzymano Jacka T. i jego żonę Marję w sklepie Henryka Mozenberga przy ul. Krakowskiej na kradzieży marynarki. Osadzono ich w areszcie.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Znowu nadużycia.

Aresztowanie dwóch oficerów.

W wojskowym instytucie geograficznym którego szefem jest generał Jaźwiński wykryto nadużycia.

Od dwu tygodni prowadzona była w instytucje normalna kontrola miesięczna ze strony przedstawicieli korpusu kontrolerów.

W czasie tej rewizji jeden z kontrolerów ujawnił, że należność (w ilości około 12-tu tysięcy złotych) za wykonane zamówienia dla jednej z instytucji w Wilnie nie była — mimo wypłacenia jej do kasy instytutu — wpisana do ksiąg i dopiero w czasie trwania kontroli sumę tę zaksięgowano.

Wobec tego przedstawiciel korpusu kontrolerów porozumiał się z prokuratorem wojsk. sądu okręg., który kazał aresztować 2-ch oficerów instytutu mjr. Omięckiego i por. Thana.

Równocześnie delegaci korpusu kontrolerów powzięli podejrzenie, że papier t. zw. włoski, służący do druku map niezwykle kosztowny i wytrzymały sprowadzany rzekomo z zagranicy wykonywany był przez jedną z firm krajowych. Wskutek tego zarządzono ekspertyzę techniczną, która ustali stan faktyczny. Jeżeli byłoby tak istotnie, jak podejrzewa kontrola, nadużycia co do papieru włoskiego sięgałyby sum bardzo znacznych, bo kilkudziesięciu tys. złotych.

Władze wojskowe śledcze prowadzą dalsze dochodzenia.

—:::—

Z sali sądowej.

O CZEM SIĘ NIE MÓWI.

Przed kilkudziesięciu laty wielu lekarzy, współczujących z nędzą mas ludowych, odwiedzało mieszkania proletarjackie w Niemczech i pouczało kobiety jak mają zapobiegać nadmiernemu rozrostowi rodzin. Akcja ta umniejszyła w znacznym stopniu nędzę klasy robotniczej w tym kraju.

U nas nic się w tym kierunku nie czyni, ani też nie dyskutuje się o tem. Życie natomiast samo reguluje tę sprawę w dziki i brutalny sposób. Dzieciobójstwa oraz podrzucanie niemowląt są na porządku dziennym.

Trzecim „ratunkiem" dla wielu kobiet są t. zw. „madam", liczne i stale reklamujące się w drobnych ogłoszeniach pewnego pisma, polecając swe „dyskretne usługi".

Rok rocznie olbrzymia ilość kobiet, korzystających z tych usług ginie, schodząc w kwiecie wieku ze świata, zaś wielka ilość wegetuje wskutek zniszczonego zdrowia.

W tej tak ważnej sprawie społecznej zabiera tylko od czasu do czasu głos sąd oraz policja. Wczoraj właśnie roztrząsano podobną sprawę.

Klara Pucher, zam. przy ul. Szumlańskich, była jedną z takich „madam", udzielających dyskretnych porad. Szeptano sobie na ucho, iż kilka kobiet „głową nałożyło", wskutek jej zabiegów.

Dopiero Tekla M. oskarżyła ją przed kilku laty w policji o dokonywanie niedozwolonych zabiegów, które ją omal nie pozbawiły życia.

Dochodzenia policyjne potwierdziły wieści o śmierci kilku „pacjentek" Pucherowej.

Wczoraj stanęła P. przed trybunałem wyrokującym sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie Pucherowa została zasądzona na 4, zaś Tekla M. na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

Po myśli amnestji karę pierwszej z nich zmniejszono o połowę, zaś M. zupełnie umorzono. Zasądzone bronili dr. Batycki i dr. Roller.

CAR PAWŁO PRZECIW KOKOTCE.

Wczoraj stanęło dwóch wymienionych staruchów, liczących po 76 i 73 lat przed sędzią wyrokującym dr. Szulisławskim. Car Pawło będąc z. r. wójtem w Zawiszni, koło Sokala, oskarżył Ilka Kokotkę o złośliwe wybicie mu szyb w oknie. Na rozprawie Car cofnął po części swe poprzednie oskarżenie, przeto „zamachowca" uwolniono od winy i kary.

Obaj, dość jeszcze jurni staruchy, pojednani opuścili salę sądową.

JAKTO FAŁSZYWY „URZĘDNIK APROWIZACJI" PRZY POMOCY KOBIET STOJĄCYCH W OGONKU POGROMIŁ POLICJANTA.

Przed trzema laty wielki ścisk panował przed sklepem miejskiej aprowizacji w ul. Królowej Jadwigi, gdzie sprzedawano cukier po taryfowej cenie.

Antoni Śmigielski czuł się tu w swoim żywiole. Stanąwszy w drzwiach sklepowych baczył na przestrzeganie kolejności w ogonku, sam zaś z „protekcji" puszczał znajome kobiety do sklepu. Działalność Ś. nie podobała się przybyłemu tam przodownikowi Fr. Piotrowskiemu. Zapytał się przeto obcesowo uzurpatora swych uprawnień: „co pan za jeden?" — „Ja jestem urzędnik aprowizacji" — mówi wyniośle Śmigielski.

„Pokaż pan legitymację" — ciągnie mniej pewnie policjant.

„Jak panu dam legitymację, to pana szlag trafi" — odrzucił już z irytacją indagowany.

Na tem też zdaniu skończył dyalog prowadzony zrazu w dość dyplomatyczny sposób. Policjant bowiem chwycił za bary S. i wezwał go do udania się z nim na policję.

Śmigielski nie dał za wygraną i nie myślał tak łatwo zrezygnować ze swego stanowiska. Odtrącił więc Piotrowskiego i wezwał tłum do pogromu przodownika.

Awantura rozpoczęła się następnie na dobre, zakończona doraźnem zwycięstwem Śmigielskiego, gdyż wspólnemi siłami kobiety odbiły Ś. z rąk policjanta.

Sprawa ta znalazła ostatecznie swój epilog w sądzie. Sędzia dr. Szulisławski zasądził wczoraj Śmigielskiego na 2 i pół miesiąca aresztu.

„PRZYJACIELE NASZYCH CZASÓW.

Alfons Uwiera, służąc przy wojsku w czasie światowej wojny, nie chciał pozostawić swe mieszkanie na łasce losu. Prosił przeto swego przyjaciela Z. D., aby zaopiekował się jego meblami. Opieka ta trwała lat kilka, w końcu Uwiera odbierając swe mieszkanie, zauważył brak mosiężnego łóżka.

Każdy sądzący po lwowsku obywatel myślałby, że sprawa ta została załatwiona po sąsiedzku. W tym jednak wypadku pomyliłby się srodze.

A. Uwiera, jako że przy wojsku zwiedził pół świata, nabył w międzyczasie upodobania do niezwykłej skrupulatności, pedanterji i po części pieniactwa. Przeto bez skrupułów oskarżył w sądzie karnym swe... uważył brak mosiężnego łóżka.

Sędzia dr. Zgóralski roztrząsnąwszy tę sprawę, uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Jako obrońca figurował w tym procesie dr. Żywicki.

Arystokrata — oszustem.

BUDAPESZT. 17 III. Wielkie zainteresowanie obudziła tu oszukańcza afera barona Józefa Ghillony'ego, pochodzącego ze starej arystokratycznej rodziny, który na nazwisko swej ciotki sfałszował weksel na 120 miljonów koron, a kiedy zbliżał się termin zapadłości, uciekł z żoną i dwojgiem dzieci do Turcji.

Konflikty genewskie.

Kto ponosi winę. Deklaracja twórców paktu locarneńskiego.

GENEWA, 17 III. (Pat.) Pod koniec wczorajszych obrad Rady Ligi Narodów — minister Skrzyński został zaproszony na posiedzenie w celu uzgodnienia wspólnej deklaracji państw, które podpisały traktat locarneński. Deklaracja ta spowodowana została trwaniem Brazylji przy swojem veto. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów, komisja polityczna zgromadzenia albo ewentualnie Rada Ligi Narodów przedłoży oświadczenie odłożenia wejścia Niemiec do Ligi Narodów jakoteż rekonstrukcji Rady.

BERLIN, 17 III. (Pat.) Genewski sprawozdawca biura Wolffa na podstawie informacji oficjalnych w następujący sposób komentuje komunikat wydany przez mocarstwa, które podpisały traktat locarneński: Niemożliwość wstąpienia obecnie Niemiec do Ligi Narodów powstała wskutek przeszkód nie dających się z góry przewidzieć. — Komunikat wyraźnie podkreśla, że trudności, które istniały jeszcze przedpołudniem zostaną usunięte. Wystarczy przypomnieć, że nazwisko dr. Benesza przywódcy małej ententy znajduje się wśród wydawców komunikatu. Przyczyna leży poza mocarstwami, które podpisały traktat locarneński, i należy jej szukać u jednego z państw południowo amerykańskich. Delegaci niemieccy nie chcą obecnie zastanawiać się nad kwestją winy i pozostawiają odpowiedzialność za nią innym. Sprawozdawca podkreśla dalej, iż komunikat stwierdza, że dzieło locarneńskie ze wszystkiemi swemi przesłankami i skutkami pozostaje nadal i że mocarstwa uważają za wspólny cel, zająć się w czasie pozostającym im do dyspozycji usunięciem przeszkód, które istniały na drodze wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Na podstawie takiego pojmowania sprawy z wielu stron w Genewie czyniono zarzut, że przy rokowaniach w Genewie kwestja locarneńska jest wyżej stawiana od kwestji Ligi Narodów. Zdaje się jednak, że dla opinji publicznej świata jest rzeczą najważniejszą, że kwestja postawiona przez Niemcy nie była błędną, w żadnym razie co zostało w komunikacie w związku między wypadkami, a dziełem locarneńskiem jawnie stwierdzonem.

Co mówi Benesz.

WIEDEŃ, 17 III. (Pat.) "N. Wiener Tageblatt" zamieszcza rozmowę swego korespondenta genewskiego z dr. Beneszem, który powiedział, że rokowania prowadzone w ub. tygodniu świadczą przedewszystkiem o przesileniu konstytucyjnem Ligi Narodów. Nie jest trafnem mniemanie, że przesilenie powstało tylko z powodu konfliktu Niemiec z resztą państw, ale spór ma daleko szersze podstawy, a do jego rozwiązania mimo silnego przekonania, że wszystkie trudności dadzą się rozwiązać trzeba czasu i spokoju. Dowodem tego jest oświadczenie państw które podpisały traktat locarneński. Stanowisko Czechosłowacji było od początku jednakowe. — Przewidzieliśmy z góry szereg trudności i przypuszczaliśmy, że nastąpi rozwiązanie takie, jakie wkońcu nastąpiło. Byliśmy także gotowi ponieść w porozumieniu z naszymi politycznymi sprzymierzeńcami małej ententy na rzecz pokoju i uratowania paktów locarneńskich pewne ofiary. W tym celu zaproponowaliśmy rezygnację z miejsca w Radzie Ligi.

PARYŻ, 17 III. (Pat.) Prasa tutejsza żywo omawia przebieg wczorajszych wypadków w Genewie. "Figaro" zapytuje, czy Brazylja dobrze czyni biorąc na siebie wyłączna odpowiedzialność. "L'Avenir" sądzi, że odroczenie całej sprawy było rozsądnem rozwiązaniem wobec stanowiska Niemiec, które same jedne odpowiedzialne są za negatywne załatwienie problemu. Stwierdzono — pisze dziennik — że duch współpracy europejskiej wcale nie istnieje u Niemców. Według "Echo de Paris" trudno jest określić motywy postępowania Brazylji.

BERLIN, 17 III. (Pat.) W chwili zamknięcia numerów dokładne przyczyny wczorajszego postanowienia genewskiego nie były jeszcze znane prasie niemieckiej. Główną troską dzienników zdaje się być obecnie to, aby wina lekkomyślnego przebiegu obecnej sesji zgromadzenia Ligi — nie spadła na Niemcy. Komunikat agencji Wolffa utrzymuje, że winę odroczenia zgromadzenia ponosi jedno z państw amerykańskich. Bernhardt pisze w "Vosische Ztg.", że utrzymanie traktatów locarneńskich jest dla Niemiec obecnie ważniejsze, aniżeli wejście do Ligi Narodów. Pisma donoszą, że delegacja niemiecka zamierza opuścić Genewę dzisiaj o godzinie 17.

BERLIN, 17 III. (Pat.) "Berliner Tageblatt", podaje, że stronnictwa opozycyjne zamierzają dziś jeszcze rozpocząć na plenarnem posiedzeniu dyskusję nad sprawą wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Rozprawę tę, jak przypuszcza dziennik, rząd będzie mógł odłożyć do piątku lub soboty.

Nowe instrukcje z Brazylji.

BERLIN, 17 III. (Pat.) Agencja Wolffa doniosła dzisiaj, o godz. 11-tej przedpołud., że delegacja brazylijska otrzymała w nocy nowe instrukcje od swego rządu. W związku z tem sekretarjat zawiadomił delegację niemiecką, że na kilka minut przed godziną 10-tą zostanie zwołane posiedzenie Rady na którem delegat brazylijski zakomunikuje stanowisko swego rządu. Według wiadomości agencji Wolffa przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zgromadzenia ogólnego nie jest wykluczone.

—:::—

Zagadkowy zgon inżyniera wskutek zatrucia.

W ub. poniedziałek przybył z Borysławia do Lwowa 34-letni Stefan Stokowski, inżynier firmy "Gazolina", wraz z żoną i zamieszkali w pokoju gościnnym tej firmy przy ul. Sadownickiej pod. L. 23. Wieczorem oboje udali się do teatru w towarzystwie dyrektora tej firmy dr. Wojciechowskiego oraz jego żony. Po przedstawieniu razem udano się do hotelu Krakowskiego na wieczerzę, zaś o północy powrócono do domu. — O godz. 3-ciej rano Stokowska obudziła się z powodu bólów żołądkowych i wymiotowała. Mąż jej przebudził się również i skarżył się, że mu nie dobrze.

Rano stan zdrowia S. pogorszył się przeto zawezwano lekarza dra Kikingera zam. przy pl. Bernardyńskim. Przybyły lekarz nie mógł stwierdzić przyczyny choroby i zapisał pijawki.

Po odejściu dr. K. polepszyło się pacjentowi, przeto żona jego udała się o godz. 3-ej popołudniu do miasta po sprawunki. Po 3-godzinnym pobycie w mieście wróciła Stokowska do domu. Z przerażeniem stwierdziła wówczas, iż

MĄŻ ZMARŁ NAGLE

w międzyczasie i nikt nie był świadkiem jego zgonu. Nieszczęsna z rozpaczy straciła przytomność.

Powiadomiony o wypadku lekarz miejski dr. Wernicki stwierdził, iż inż. S. zmarł wskutek zatrucia, prawdopodobnie spożytą wieczerzą i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Urząd śledczy PP. zarządził śledztwo w tej zagadkowej sprawie.

—:::—

Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej w Ameryce.

NOWY JORK 17 3. Według wiadomości z San Jose rząd Costaryki zarządził trzydniową żałobą narodową z powodu okropnej katastrofy kolejowej. Czerwony krzyż w Costaryce zainicjował zbiórkę na rzecz rodzin zabitych i rannych.

Trzy wagony pociągu spadły w dół na głębokość 60 m. Przeważną ilość ofiar stanowią chłopi i robotnicy. Całe rodziny postradały życie. Prowadzący pociąg funkcjonarjusz i palacz zostali aresztowani. Nieszczęście przypisują temu, że pociąg był za bardzo naładowany.

Dokładną liczbę ofiar podają obecnie, na 193 zabitych i 72 rannych.

—:::—

Podrożenie nauki w szkołach średnich.

Ministerstwo oświaty poleciło ściągnąć doraźnie od uczniów wszystkich szkół średnich po 20 złotych, jako taksę administracyjną na wydatki rzeczowe. Z pieniędzy tych mają zakłady pokrywać wydatki na opał, światło, utrzymanie i urządzenie lokali szkolnych, pomoc naukową, drobny remont, potrzeby biurowe, słowem wszystko, na co rząd dotąd dawał, z wyjątkiem komornego, o ile ono jest wpłacone, wielkiego remontu budynku, oraz z wyjątkiem pensyj nauczycieli i służby. Prócz tego młodzież musi składać czesne po 30 złotych półrocznie i wpisowego 4 zł. rocznie. W ten sposób rodzice będą musieli opłacać za jedno dziecko, uczące się w szkole średniej, 84 zł. rocznie. Od taksy 20 złotych na wydatki rzeczowe może być zwolniony znikomy procent młodzieży. Ministerstwo zaznacza, że przedkładanie wyższym władzom szkolnym przez dyrektorów jakichkolwiek wniosków o użycie wspomnianych funduszów na inne cele, byłoby bezskuteczne.

Zachodzi pytanie, czy p. Grabski każe wyrzucić ze szkoły ucznia, który nie będzie miał środków na zapłacenie tego niespodzianego podatku i jaką następnie weźmie p. Grabski odpowiedzialność za losy młodzieńca, który został wbrew swej woli pozbawiony możności kończenia szkół.

W każdym razie opłaty powyższe są osobliwe jeszcze i dlatego, że ustanowił je p. Grabski całkowicie na własną rękę.

—:::—

Uwolnienie zabójcy żony.

CIESZYN, 17 III. Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw byłemu naczelnikowi gminy w Wiślicy koło Skoczowa, Józefowi Warszaszowi, oskarżonemu, że 30 grudnia ub. roku strzałem, oddanym z bezpośredniej bliskości zabił swą żonę. Oskarżony bronił się tem, że czyn popełnił w stanie zupełnego opilstwa.

Przysięgli zaprzeczyli pytaniom tak na morderstwo jak i na zabójstwo, wobec czego oskarżony został uwolniony.

Nareszcie po ludzku.

Minister sprawiedliwości p. Piechocki wystosował do wszystkich władz więziennych pismo, w którem poleca, aby korespondencja więźniów, zwłaszcza do władz i obrońców, była wysyłana bardzo szybko bez przetrzymywania w cenzurze i na poczcie, gdyż zwłoka w wysyłaniu tej korespondencji może ujemnie oddziałać na bieg zawartych w niej próśb.

O drogę wodną Pińsk—Kijów.

WARSZAWA, 17. 3. (AW). Przybyli tu sowieccy inżynierowie pp. Mostowyj i Pipko, celem nawiązania kontaktu z zainteresowanymi czynnikami polskimi w sprawie uruchomienia drogi wodnej między Polską a Sowietami na linji Pińsk — Kijów. W sprawie tej poseł sow. Wojkow konferował z min. robót publ. Barlickim.

Niemcy udzielają Rosji kredytów.

"Czas" dowiaduje się — jak pisze — z poważnego źródła, że Niemcy udzielają Rosji pożyczek, na specjalnych warunkach.

Sowiety zażądały mianowicie od Niemców w roku bieżącym kredytów w wysokości 300 miljonów marek niemieckich na spłaty długoterminowe. Pomimo specjalnych trudności gwarancji tego kredytu do ustępstw dla Rosji parły rząd Rzeszy, nietylko chęci ułżenia własnej sytuacji gospodarczej, ale i przykłady innych państw, które bądź oficjalnie, bądź też nieoficjalnie kredytów towarowych Sowietom udzieliły. Do takich należą m. in.: Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Anglja, Francja, Belgja, Hiszpanja i Holandja. Zakupy sowieckie w Niemczech małały, a udział Niemiec jako dostawcy Rosji zmniejszał się z każdym rokiem na rzecz Anglji i Francji. należało zatem myśleć o obronie swego stanu posiadania na rynku rosyjskim.

Po szeregu narad w kołach zainteresowanych ze współudziałem wielkich banków, a pod przewodnictwem Deutsche Bank opracowano plan, że rząd Rzeszy przyjmuje gwarancję (ubezpieczenie) w wysokości 35 proc. kwoty udzielonego kredytu, dalsze 25 proc. gwarantują rządy poszczególnych niemieckich krajów związkowych, a ryzyko pozostałych 40 proc. kredytów przyjmuje na siebie przemysłowiec, dostawca towarów. Ryzyko faktycznie przejęte przez fabrykanta nie przewyższa właściwie 20 prc. kwoty, o ile się doliczy zarobek jego na dostawie.

Gwarancja rządu Rzeszy i krajów związkowych ma ściśle charakter t. zw. Ausfallgarantie, na wypadek, gdyby, czy to z powodów politycznych, lub też n. p. bankructwa sowieckiego, weksle nie zostały w terminie wykupione. Wykluczone są natomiast z tych gwarancji pretensje sowietów do firmy z tytułu niedotrzymania terminu dostawy, jakości towarów i t. p.

Gwarancja rządu Rzeszy w wysokości 35 proc. całego kredytu określonego na kwotę 300 miljonów marek wynosząca zatem faktycznie **około 105 milj. mk. niem. rozkłada się w sposób następujący:**

a) Rząd Rzeszy udziela gwarancji 35 prc. na kwotę 150 milj. mk., na czas do końca roku 1928, na dostawę pewnych gatunków towarów już wyprodukowanych, wzgl. dających się w krótkim czasie wyprodukować.

b) Na dalsze 150 miljonów marek zaś udziela rząd Rzeszy tej samej gwarancji 35 prc. na czas do końca roku 1930, na stopniową dostawę urządzeń i instalacji dla pewnej gałęzi przemysłu rosyjskiego (nafta, górnictwo, papiernictwo, obróbka metali).

Plan powyższy przedłożony został Radzie Rzeszy, a następnie Reichstagowi wraz z uzasadnieniem, celem uchwalenia. Kredyt oprocentowany jest stopą o 2 proc. wyższą od każdorazowej stopy dyskontowej Banku Rzeszy. Na wyczerpanie kredytu w wysokości 300 miljonów mk. niem. składać się będzie cały szereg pojedynczych umów i tranzakcji sowieckich z poszczególnemi firmami niemieckiemi.

Generał Sikorski w Tarnopolu

Generał Sikorski objąwszy dowództwo lwowskiego korpusu, zapowiedział inspekcję garnizonu tarnopolskiego. I nic by w tem nie było zdrożnego, gdyby nie fakt, że podczas pobytu w Tarnopolu najmniej czasu poświęcił inspekcji garnizonu. Więc śniadania oficjalne dla szerokich kół, obiady, rauty, toasty, glorfyfikacje i t. p. nastrojowe hocki-klocki. Ale kubłem zimnej wody zostały oblane sfery nieprawicowe, na oficjalnych przyjęciach bowiem przemawiali — według ułożonej przez gen. Marjańskiego listy, zaaprobowanej przez gen. Sikorskiego — tylko przedstawiciele sfer konserwatywno-endeckich do tego stopnia iż nawet w imieniu włościaństwa (!) przemawiał obszarnik Podlewski z Czerniechowa mazowieckiego, chociaż na sali był poseł piastowy Spiał.

Widać radykał-generał radykalnie zmienił towarzystwo. A no, co kto lubi.

—:::—

W sprawie rumacji.

Porozumiewawcza stała delegacja obu Towarzystw Właścicieli realności i lokatorów na wspólnych posiedzeniach odbytych 19. lutego i 12. marca b. r. postanowiła:

Każdy wypadek zamierzonej eksmisji (rumacji) ma być przed wykonaniem przez Sąd, rozpatrzony przez Komisję Obywatelską, złożoną w połowie z delegatów właścicieli realności a w połowie z delegatów lokatorów, w obecności uproszonego Przedstawiciela Władzy Miejskiej (prezydenta lub jego zastępcy) i Przedstawiciela Władzy Sądowej.

Trudne położenie ekonomiczne ludności miejskiej, brak pracy i środków niezbędnych do życia, brak pomieszkań dla rumowanych, skłoniły porozumiewawczą stałą delegację Towarzystw właścicieli realności i lokatorów do powzięcia powyższej uchwały.

Oba Towarzystwa apelują do Pp. właścicieli realności i lokatorów, by w imię solidarności związkowej i w zrozumieniu ciężkiego położenia ludności, zechcieli się w całej rozciągłości do powyższego postanowienia zastosować się.

—:::—

Żerowanie Chadeków w Sokalu.

W okresie bezrobocia, które dotknęło ciężko i Sokal, powstał "Komitet niesienia pomocy bezrobotnym". Współudział w nim wzięli przedstawiciele różnych stowarzyszeń i ugrupowań. Komitet pracuje w miarę możności, przynosząc pewne wyniki. Z tego są bardzo niezadowoleni miejscowi chadecy, którzy potrzebnej akcji podstawiają nogę, gdzie tylko mogą.

I kiedy komitet wykonawczy jest w pełnej pracy, postanowili wepchnąć do niego członka znikomej na naszym gruncie Ch. D. p. Mazura.

W tej sprawie słusznie oświadczył na posiedzeniu Komitetu, dyr. szpitala dr. Skrobiszewski, że komisja prowadzi akcję bez zarzutu, to uzupełnianie jej obecnie jest zupełnie zbędne.

Przedstawiciel Ch. D. p. Pogonowski, "próbował" wymusić w dalszym ciągu przyjęcie p. Mazura, spotkał się jednak z odprawą daną mu przez p. dyr. Jaworskiego, p. Kolońskiego, dra Körnera, Kościuka i innych. Przedstawiciel starostwa p. Chrzanowski, ujawnił przy tej sposobności skandaliczną akcję miejscowej Ch. D. w kierunku sparaliżowania działalności Komitetu pomocy dla bezrobotnych.

Kiedy starostwo rozesłało okólnik do gmin i obszarów dworskich o składanie datków w naturze, na rzecz pozbawionych pracy, p. Pogonowski "na własną rękę" wzywał te gminy i obszary o składanie artykułów żywności pod adresem Ch. D. w Sokalu dla "bezrobotnych chrześcijan".

Ta akcja panów Pogonowskich została ostatecznie zdemaskowaną. Nie pomoże jej kłamstwo i obłuda.

Robotnicy ze wstrętem odosobnią się od Pogonowskich, którym sekundują ksiądz, baron Lewartowski i prawdziwy sokalski Karawan.

„Kooprolna“ pod kuratelą.

Związek syndykatów rolniczych t. zw. „Kooprolna“ otrzymała jak wiadomo od kapitalistów angielskich 1 miljon funtów szterlingów kredytu, za co zobowiązała się dostawić odpowiednią ilość zboża. — „Kooprolna“ zboża nie dostarczyła, kapitaliści angielscy zupełnie słusznie odmówili prolongaty kredytu a Bank gospodarstwa krajowego, który udzielił gwarancji na powyższą sumę, musiał ją obecnie zapłacić. Obecnie „Kooprolna“ przeszła pod kuratelę Banku gospodarstwa krajowego, który wyznaczył komisarza do nadzoru nad tą instytucją.

—:::—

Porządki w P. K. U. w Tarnopolu.

W P. K. U. w Tarnopolu na wszystkich drzwiach są umieszczone napisy: pośrednikom wstęp wzbroniony. Sumienni oficerowie i podoficerowie zawodowi tak skrupulatnie stosują się do tych wywieszek, iż odmawiają informacyj nawet delegatom poważnych instytucyj i zrzeszeniom, interwenjującym w interesie swych członków. Tymczasem uderzającym jest fakt, iż niejaki Jakób Weissbrod, właściciel podrzędnej restauracji i wyszynku w Tarnopolu przy ul. Kilińskiego l. 1., stale odwiedzanej przez niektórych panów z P. K. U., ma wstęp otwarty do biur P. K. U. o każdej porze mimo wspomnianych wywieszek. Po zbadaniu jednak wykryła się tajemnica takich względów dla tego „pośrednika“.

Jan Diduch, inteligentny rolnik w Starowiejszczyźnie, chciał uzyskać pozwolenie na wyjazd do Ameryki dla swego krewniaka Włodzimierza Garniaiuka z Czerniszìwki przed poborem wojskowym. W tym celu napisał prośbę do P. K. U. przez starostwo w Skałacie. Nie mogąc się doczekać rezultatu, zaczął zabiegać koło sprawy i dowiedział się, iż do tego potrzeba protekcji Jakóba Weissbroda. Protektora tego wskazali mu znajomi, którzy właśnie przy skutecznej a nie bezpłatnej pomocy Weissbroda uzyskali korzystne i szybkie załatwienie swych próśb.

Protektor Weissbrod podjął się załatwienia sprawy i kazał Diduchowi dać 6 dol. amer., Diduch dał 3 dol., więcej bowiem nie miał, oświadczył jednak, iż da resztę skoro Wł. Garmatiuk uzyska proszone pozwolenie.

W kilka dni potem przyszedł znów do Weissbroda, aby dowiedzieć się o rezultacie jego protekcji. Wtedy Weissbrod wyciągnął z szynkwasu prośbę napisaną przez Diducha do P. K. U., dał mu do przeczytania opinię posterunku P. P. i Starostwa (Wałaszkiewicza) jako dowód swoich wpływów i powiedział że sprawa będzie załatwiona pomyślnie, jeżeli doda jeszcze 3 dol., bo taka jest taksa. Ponieważ Diduch nie miał więcej pieniędzy, przeto Weissbrod oświadczył, że Jan Łacik jest mądry chłop, bo wszystko dał z góry, a on mudrahel, to niech czeka na pozwolenie do sądnego dnia. I faktycznie Wł. Garmatiuk pozwolenia na wyjazd nie dostał i służy już w wojsku.

Prawdziwość powyższych faktów nie ulega wątpliwości. Czekamy na zrobienie z tem porządku przez władze wojskowe.

—:::—

Ze Schodnicy.

Z inicjatywy Centralnego Związku Górniczego odbył się wiec w Schodnicy w sprawie bezrobocia.

Zgromadzenie zagaił tow. Holak. Przewodniczył tow. Gartenberg. Tow. Morawski z Borysławia w obszernym referacie omówił powody bezrobocia i wskazał na usiłowania socjalistów do zlikwidowania tej strasznej klęski.

Tow. Karol Inwał omówił sprawę zamachów reakcji na wolność zebrań. — W dyskusji zabierali głos tow. tow. Holak, Gartenberg, Kogut, Iwańczuk i Morawski.

Uchwalona została jednomyślnie rezolucja, wzywająca robotników Schodnicy do złożenia 1 proc. zarobku na rzecz komitetu walki z bezrobociem, powołanym do życia w Borysławiu z inicjatywy Rady Robotniczej PPS., a jednocześnie protestująca kategorycznie przeciw zamachom na wolność zgromadzeń. Zdobyczy demokracji robotnicy schodniccy bronić będą razem z innymi i nie pozwolą ich sobie odebrać.

—:::—

Cena ropy borysławskiej

BORYSŁAW, 16. 3. (AW). Cena ropy cokolwiek słabsza. Transakcje parowagonowe robiono onegdaj po 170 dolarów. Nastrój słaby.

—:::—

Bagna lwowskie — a odezwa p. Neumana.

Miasto tonie w błocie. Nietylko na peryferjach znajdują się całe jego góry, ale centrum Lwowa przedstawia jedną, czarną wstrętną kałużę, z której z trudnością wyciąga się nogi.

Czasem przymrozek wysuszy to bagno, wtedy czarny pył zmieszany ze śmieciem, słomą i t. p. unosi się w powietrzu, wciskając się w płuca.

Obcy przybywający do Lwowa, chwalą jego rozmiary, piękny „bulwar", tworzący ul. Legjonów i ul. Hetmańską; oświetlenie tej pierwszorzędnej ulicy, ogrody i parki lecz o „czystości" wyrażają się tak, jak ona na to zasługuje, usprawiedliwiając brud który pokrywa miasto jego położeniem na wschodzie. Znaczy to, że zaliczają nas do... Azjatów. Ledwie zaś ustanie posucha, a spadnie deszcz lub śnieg marcowy... jaki padał zresztą także i w lutym i styczniu, wtedy znów grzecznie układa się pył i kurz wraz z nieodłącznem śmieciem, znów tworząc specjalnie lwowskie błotko.

Ale mimo bezrobocia i przyjętej nawet zasady „produktywnego" zwalczania go, nie widzimy na ulicy tych setek mioteł szczotek i furek na śmiecie, któreby mogły zatrudnić tak celowo i z pożytkiem dla miasta ręce bezrobotnych.

Natomiast pan Neuman, miłościwie nam panujący prezydent miasta, wypisuje w tramwaju odezwę, ku wzruszeniu sumień i serc mieszkańców. W odezwie tej prosi, aby publiczność nie śmieciła ani w tramwaju ani po ulicach i placach i kulturalnem swojem w tych miejscach zachowaniem się utrzymywała czystość. A tu publiczność nie słucha. Bo na ulicy czystej, zamiecionej, lub takim placu najniekulturalniejszy człowiek nie będzie rzucał ogryzków, niedopałków, zapałek, papieru i t. p. widząc zaś śmietniki zamiast ulic, nie będzie się krępował jakimiś względami w takich miejscach.

Charakterystyczne jest, że najbardziej frekwentowane miejsca nie są ubite lub brukowane. Niedawno otwarto drogę tramwajową z ul. Zamarstynowskiej przez ul. Słoneczną do ul. Zyblikiewicza i dalej. Jeden z przystanków znajduje się przed szkołą powszechną im. Sobieskiego, tam gdzie dziewiątka skręca ku Zamarstynowskiej. Wysiada na tym przystanku mnóstwo nauczycielstwa z dwóch szkół, męskiej i żeńskiej im. Sobieskiego, jednego gimnazjum przy ul. Kuszewicza, cały zastęp uczniów i urzędników z biur okolicznych. Otóż w razie deszczu wszyscy ci wysiadający włażą w głęboką kałużę, wyciągnąwszy stamtąd nogi, wdepłują w inne, tak samo głębokie błoto, zalegające cały plac dokoła szkoły Sobieskiego tak od frontu jak i od tyłu.

Tak oporządzeni światłodawcy i światłobiorcy wchodzą do klas, gdzie wedle przepisów mają mieć "obuwie czyste". Żadna "rogoża", tego błota nie jest w stanie oczyścić z nóg przybyszów. To błoto znów schnie, rozpyla się i skutecznie przyczynia się do podniesienia warunków higienicznych, wśród których pracuje szkoła.

Zato wymieciono... higienistki ze szkół.

Panie prezydencie! — naprzód niech będzie czystość, potem pisz pan odezwę, by publiczność jej przestrzegała.

—:::—

Reorganizacja kontroli skarbowej.

Komisja reorganizacji ustroju administracyjnego na wniosek Dr. Michała Bobrzyńskiego uchwaliła zaprojektować reorganizację kontroli skarbowej na wzór zbliżony do b. c. k. straży skarbowej. Obecny bowiem polski ustrój kontroli skarbowej posiada tylko urzędników z szumnymi tytułami: rewident, komisarz, starszy komisarz, inspektor i st. inspektor skarbowy, zaczynających od XI stopnia płac, a kończących na VI stopniu płac, podczas gdy służba zewnętrzna policyjno - skarbowa, czaty, patrole, łapanie przemytników, przeprowadzanie rewizji wymaga tylko małej znajomości kilku §§., przepisów skarbowych. To też według „Przepisu Straży skarbowej z roku 1907" do straży skarbowej mógł być przyjęty kandydat ze szkołą normalną, ukończoną służbą wojskową, tudzież znajomością czytania, pisania i rachowania w zakresie czterech działań, wykazaną przy egzaminie wstępnym.

Według projektowanego ustroju Straż skarbowa będzie się składać na wzór policji z funkcjonarjuszy i szczupłej ilości komisarzy. Funkcjonarjusze składać się będą ze strażników, st. strażników, respicjentów i st. respicjentów, odpowiadających posterunkowemu P. P. do st. przodownika, zaś komisarze będą mieli nadzór tylko w sprawach personalnych i wyszkolenia, na omiast nadzór w sprawach służby skarbowej przejdzie na zreorganizowane Urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych. Każdy z obecnych nieustalonych w polskiej służbie otrzyma wypowiedzenie, o ile zechce dalej pełnić służbę, musi podpisać nową deklarację.

—:::—

Zniesienie haremów w Turcji.

Z końcem lutego b. r. uchwalony został w Turcji nowy kodeks cywilny, który zawiera zasadnicze zmiany tureckiego prawa prywatnego.

Oto kodeks znosi wielożeństwo i wprowadza równouprawnienie kobiet z mężczyznami. Tak tedy padły wiekowe szranki. Kobieta turecka, która dotychczas była niewolnicą męża, igraszką w jego rękach, której jedynem marzeniem było prześcigać towarzyszki haremu w uległości i powolności wobec pana i władcy, by w łaskach jego wznieść się o jeden stopień wyżej; która przez życie całe razem ze swemi towarzyszkami przebywała zamknięta, jak gdyby w więzieniu, stała się człowiekiem wolnym w myśl nowego prawa prywatnego w Turcji. Tylko z zasłoną gęstą na twarzy wolno było jej ukazywać się na ulicy, nikt prócz męża nie miał prawa z nią się widywać, z nią rozmawiać, mąż zaś mógł sobie trzymać w haremie tyle kobiet, ile mu się podobało, na ile go stać było.

Teraz zaś także kobieta posiada w prawie małżeńskiem, familijnem i spadkowem równe z mężem prawo.

Znika harem, a kobieta turecka rozpoczyna nowe życie. Z niewolnicy staje się kobietą samodzielną, towarzyszką męża, razem z nim o byt i życie walczącą.

Wyjaśnienie.

Odnośnie do zamieszczonego w dniu 22. lutego 1926 r. w Nr. 43 w „Dzienniku Ludowym" artykułu pod tytułem „Gwałty nad spokojną ludnością" dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że sprawa ta przedstawia się następująco:

Uchwałą z dnia 25. stycznia 1924 r. postanowił Zarząd gminy w Stojanowie wybudować dom gminny pomieszczenie Urzędu gminnego, poczty i policji państwowej, które dotychczas nie miały odpowiedniego pomieszczenia. Celem uzyskania funduszów na tę budowę postanowił Zarząd gminny sprzedać 700 mtr. sześc. drzewa dębowego w lesie ekwiwalentowym, będącym w administracji gminy. Powzięcie tej uchwały zależało wedle obowiązujących przepisów w granicach kompetencji Zarządu gminy. Nadto las ten wedle księgi gruntowej zapisany jest jako majątek gminy. Na tem posiedzeniu Zarządu gminnego zostali zawezwani i byli obecni delegaci uprawnionych do używania lasu ekwiwalentowego i z wyjątkiem dwóch wyrazili zgodę na sprzedaż wspomnianych 700 mtr. sześc. drzewa dębowego. Powyższą uchwałę zatwierdził Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej decyzją z dnia 18. marca 1924 r. L. 660, wskutek czego uchwała ta stała się prawomocną.

Sporządzony kosztorys budowy domu, opiewający pierwotnie na kwotę 104.000 zł. został następnie wskutek zarządzenia Wydziału powiatowego „obniżony do kwoty 50.000 zł.

Przeciwko zamierzonej sprzedaży 700 mtr. sześc. dębiny wnieśli niektórzy z pośród uprawnionych do używania owego lasu dopiero w dniu 29. października 1925 r., zatem po upływie przeszło półtora roku, protest do Wydziału Samorządowego zarzucając, że uchwała Zarządu gminnego o sprzedaży lasu nie została w gminie ogłoszoną. Tymczasowy Wydział Samorządowy zarządził zbadanie tej okoliczności. Przeprowadzone dochodzenia a w szczególności przesłuchanie Kierownika Zarządu gminnego w Stojanowie i kilku świadków, stwierdziło, że powołana na wstępie uchwała Zarządu gminnego z dnia 25. stycznia 1924 r. była w swoim czasie w gminie odpowiednio ogłoszoną.

Tymczasowy Wydział Samorządowy, który był powołany do wglądnięcia w tę sprawę z tytułu ogólnego nadzoru nad gospodarką gminną — nie mógł wobec tego wyniku dochodzeń a w szczególności wobec stwierdzenia, że uchwała Zarządu gminnego została powzięta i ogłoszoną w sposób prawidłowy — wchodzić w meritum sprawy lecz musiał na podstawie stanu aktów i wyniku dodatkowych dochodzeń protest odrzucić.

Tymczasowy Wydział Samorządowy zastrzegł jednak, że sprzedaż dębiny odbyć się może tylko w drodze publicznej licytacji, a budowa domu oddaną być ma w przedsiębiorstwo na podstawie rozpisać się mającej licytacji ofertowej.

Wynika z tego, że zarzuty koresp. w Nr. z dnia 22. lutego odnośnie do Tymczasowego Wydziału Samorządowego nie odpowiadają faktycznym stosunkom.

Różne.

KWIATY Z GUMY.

Jak wiadomo, modne jest teraz przypinanie do płaszczyków damskich wiązanek kwiatów. A i męski strój wieczorowy nie obejdzie się bez kwiatka w butonierce.

Kwiaty jednak naturalne są kosztowne i szybko więdną, sztuczne zaś, wyrabiane z tiulu lub papieru, brudzą się prędko. Jedna więc z fabryk angielskich wpadła na myśl wyrabiania kwiatów sztucznych z zabarwionej odpowiednio, cieniutkiej gumy i osiągnęła w tym kierunku wyniki doskonałe.

Wyrabiane z gumy kwiaty są tak elastyczne, jak świeże kwiaty naturalne, a zaprawione odpowiednim zapachem, naśladują je do złudzenia w najdrobniejszych szczegółach.

Pęczek fijołków gumowych w butonierce, albo wiązankę róż takich w wazonie lub na płaszczyku damskim zawsze pachnącą i świeżą, gdyż myć ją można dowolnie, weźmie każdy, nawet bystry obserwator, za kwiaty zerwane dopiero co w cieplarni.

ZMODERNIZOWANA WENECJA.

Wenecka rada miejska, pragnąc odrodzić znaczenie handlowe Wenecji, wystąpiła z projektem rozszerzenia mostu kolejowego, łączącego Wenecję z lądem stałym, jak również rozszerzenia placu przed dworcem kolejowym, gdzie most się kończy i urządzenia tam portu.

Przeciwko temu projektowi zaprotestowali gorąco miłośnicy starych murów i charakteru wyspiarskiego „królowej Adrjatyku", protesty te wszakże nie zdołaby obalić postanowienia zwojenników nowoczesnych prądów utylitarnych, bo oto donoszą z Wenecji do londyńskiego „Timesa", że onegdaj odbyło się tam zebranie przedstawicieli całej prowincji weneckiej, na którem uchwalono ostatecznie rozszerzyć wspomniany most kolejowy, przez dobudowanie wzdłuż toru kolejowego szosy dla aut, linji tramwajowej, drogi dla cyklistów i wreszcie chodników dla pieszych, tudzież rozszerzyć plac przed dworcem kolejowym.

Bawiący w Wenecji włoski minister finansów, h. Volpi, poparł ten plan z zastrzeżeniem wszakże, aby auta, bicykle i tramwaje zatrzymywały się na placu kolejowym, nie przenikając do środka Wenecji.

Ale miłośnicy piękności miasta na lagunach twierdzą słusznie, że wszelkie zakazy nie pomogą, gdy dano początek zmodernizowania Wenecji. — Stopniowo wtargnie tam bicykl, tramwaj i samochód, laguny ulegną ze względów praktycznych zasypaniu i stara oryginalna Wenecja przestanie istnieć.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 4 popoł. „Zaklęte trzewiczki“. Ceny zniżone popoł.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Janek“ — „Halka“ (akt I.). Z powodu pobytu Misji Rumuńskiej.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Sułkowski“.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Janek“ — „Verbum Nobile“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“.

———

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan naczelnik — to ja!“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Uriel Akosta“. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Czarne Róże“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 19. marca: Judytha **Bokor**, wiolonczelistka.

—:::—

Z muzyki. Dziś, we czwartek, 18. bm. odbędzie się w sali teatru „Semafor“ koncert Jerzego Dollnera, śpiewaka — i Marjana Pohorilesa, pianisty. Program, obejmujący m. i. utwory wokalne Pergolesego, Wagnera, Korngolda, Niewiadomskiego oraz kompozycje fortepianowe Chopina, Liszta, Różyckiego, Albeniza i in., zapowiada wieczór niezwykle interesujący. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego, przy ul. Akademickiej.

„Polityka i miłość“. W przyszłym tygodniu na scenie Teatru Małego ujrzymy głośną nowość repertuaru warszawskiego, sztukę Józefa Rączkowskiego p. t.: „Polityka i miłość“. W sztuce tej wystąpią gościnnie znakomita artystka Władysława Ordon-Sosnowska, oraz mistrz Solski.

Ludwik Solski wystąpi jeszcze przed „Polityką i miłością“ w poniedziałek w Teatrze Małym w jednej ze sztuk granej dawniej.

Akademja ku czci Piłsudskiego. Dyrekcja Teatru Małego donosi: Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego odbędzie się w niedzielę nie, jak mylnie podano o godzinie 11-tej, lecz o dwunastej minut piętnaście.

„Przygody Tomcia Palucha“ („Sdrce Matki“), fantastyczna baśń, pióra znanego poety Henryka Zbierzchowskiego, będzie najbliższą nowością repertuaru teatru dla dzieci i ukaże się w końcu bież. miesiąca, pod reżyserją p. Kalinowskiego i autora.

Leoš Janaczek, kompozytor słowacki, którego operę „Jenufa“ przygotowuje nasz Teatr Wielki, jako najbliższą nowość w dziale muzycznym, został zaproszony do Londynu, celem wystawienia tej opery, jak również dla dyrygowania swymi koncertami symfonicznemi w stolicy Anglji.

Najbliższą premjerą komedjową będzie genjalna farsa Moliera: „Szelmostwa Skapena“.

Z powodu przybycia Misji Rumuńskiej do naszego miasta, w dniu dzisiejszym na scenie Teatru Wielkiego dane będzie specjalne przedstawienie, na którem będą wystawione polskie opery „Janek“ Żeleńskiego — i „Halka“ (akt I.) St. Moniuszki — zamiast zapowiedzianej opery „Verbum Nobile“.

„Szelmostwa Skapena“ Moliera będą najbliższą premierą komedjową i ukażą się na scenie Teatru Nowości w połowie przyszłego tygodnia, z pp.: Dębicką, Hakowską, Rowińską, Brzeskim, Fertnerem, Milskim (rola tytułowa), Lochmanem i Pelińskim.

Wieczór bajek odbędzie się w sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza, w niedzielę, dnia 21. marca br. o godzinie 5-tej popołudniu z udziałem artystów teatrów miejskich we Lwowie pp.: Ireny Trapszo, Haliny Rapackiej, reż. Edwarda Żyteckiego i Marjana Pelińskiego, którzy wygłoszą najpiękniejsze bajki autorów polskich i obcych, jak Kasprowicza, Makuszyńskiego, Andersena, Selmy Lagerloff, Kilian-Stanisławskiej, Tetmajera i t. p. Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety w cenie 1.50 do 2.50 wcześniej do nabycia w księgarni naukowej (Hotel Georga).

Z wydawnictw.

Józefowi Piłsudskiemu poświęcony jest zeszyt 24 „Panteonu Polskiego“, który zawiera: Opowieść Piłsudskiego o sobie z czasów młodzieńczych; piękną rzecz Zawiszanki p. t.: „Gorycz Wielkości“, a także artykuł Marji Zawiszyny p. t. „Mąż stanu“, również wiersze i liczne ilustracje. — Ponadto mieści się w tym numerze dalszy ciąg pamiętników Ks. Panasia z czasów M. Sziget; Chołodzckiego opowieść o trójgu Grabskich, poległych w obronie Lwowa i wielu innych kronikarskich zapisków. — Adres: Lwów, skrytka 98, nabyć można wszędzie.

„Głosu Prawdy“ Nr. 131, z dnia 13. bm. zawiera: Kompromisy. — Niedyskrecje. (cały ich szereg). — Polityka Finlandji. — W otwarte karty. — Mniejszość niemiecka w Polsce. — „Hetmański“ kierunek wśród ukraińców. — Pacyfizm oficjalny. — Ofenzywa łajdactwa. — Panowie faszyści przy pracy. — Na rozdrożach polskiej twórczości muzycznej. — Doniosły zwrot. — Panama czy błędy. — Cienie umowy skarbu z monopolem zapałczanym. — Żywa Róża. — Listy do redakcji. — Nowości wydawnicze.

—:::—

Komunikaty.

× **Wykład.** W piątek, 19. marca, o godz. 7 wieczor odbędzie się w Związku Zawodowym pracowników gminnych, ul. Ormiańska 2, wykład Dra Mierzeckiego p. t. „Ręka źródłem chorób zakaźnych u robotników.

× **Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego** we Lwowie, ul. Sienkiewicza 6, Pasaż Mikolasza, wypłaca zasiłki bezrobotnym członkom za pisemnem zgłoszeniem się, które należycie umotywowane należy przesłać pod adresem Związku.

× **Baczność Strzelcy!** W wigilję Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, tj. we czwartek, dnia 18. marca br. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Zielonej 7, tradycyjne, obowiązkowe zebranie wszystkich członków całego obwodu lwowskiego. Na zebraniu tem wygłosi p. Marja Strońska odczyt p. t.: „Ideologja Komendanta Józefa Piłsudskiego i jej nakazy“. Ponieważ po odczycie nastąpi podpisywanie hołdowniczego adresu, który następnie zostanie przesłany Marszałkowi, uprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie wraz z rodzinami. Równocześnie zapraszą się wszystkich legjonistów oraz sympatyków. Wstęp wolny.

Za Zarząd Związku Strzeleckiego
Obwód Lwów-Miasto.

M. Rzepecki, sekretarz. **M. Maciałek,** przew.

WALNE ZGROMADZENIE
Członków Spółdzielni „ELEKTROMONTER“

Związku Spółdzielczo-wytwórczego elektromonterów-instalatorów,

Spółdzielni zarejestrowanej z ogr. poręką,

odbędzie się we środę, dnia 24. marca br. o godz. 6-tej popołudniu w lokalu Związku Metalowców, we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p., z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcji.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum.
5. Rozdział zysków i dywidend.
6. Podwyżka udziałów.
7. Zmiana statutu.
8. Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej.
9. Wybór uzupełniający do Komisji Rewizyjnej.
10. Wnioski i interpelacje.

Uwaga: W razie braku przewidzianego statutem kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków o godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, a uchwały tegoż mają moc obowiązującą.

RADA NADZORCZA.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.